Nr 203. Kraków, Wtorek 6 Września 1898. Rocznik XVII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Kraków, 5 września.

Wypadki szybko następują po sobie w Paryżu. Po samobójstwie podpułkownika Henry'ego — dymisya szefa sztabu generalnego Boisdeffre'a, a obecnie nadeszła znowu wiadomość o dymisyi ministra wojny Cavaignac'a. Od kilku dni już telegramy paryskie donoszą wciąż o nieporozumieniach, jakie wynikły w łonie gabinetu francuskiego odnośnie do sprawy Dreyfusa. Dzisiaj rzecz się wyjaśniła: podczas gdy większość ministerstwa z Brissonem na czele znajduje, że rewizya procesu Dreyfusa jest nieuniknioną, Cavaignac chciał się temu sprzeciwić — w przeświadczeniu, że Dreyfus bądź co bądź jest winnym. Oczekiwano powrotu ministra Bourgeois, który bawił na urlopie w Szwajcaryi, i spodziewano się, że za jego pośrednictwem nastąpi zgoda i porozumienie pomiędzy ministrami. Oczekiwania zawiodły. Cavaignac, nie mogąc narzucić swego zdania i swej despotycznej woli całemu ministerstwu, ustąpił ze swego stanowiska i w piśmie, wystosowanem do prezydenta ministrów, wyraźnie i z naciskiem wymienił przyczynę swej dymisyi. „Panuje między nami różnica w zapatrywaniach, pisze Cavaignac do Brissona — która paraliżowałaby akcyę gabinetu w chwili, kiedy tenże potrzebuje całej siły do stanowczego działania. Ja przekonany jestem i teraz o winie Dreyfusa i zdecydowany jestem, podobnie jak i pierwej, zwalczać rewizyę procesu. Nie mam zamiaru uchylać się od odpowiedzialności w trudnem położeniu obecnem, ale nie mogę odpowiedzialności wziąć na siebie, nie będąc w zgodzie z szefem rządu, do którego mam zaszczyt należeć“.

Temi słowy motywuje Cavaignac swoją dymisyę, a wyjaśnienie to nie pozostawia żadnej wątpliwości co do zapatrywania całego ministerstwa na obecną sytuacyę. Brisson, Sarrien i Bourgeois uznali rewizyę procesu za niezbędną. Czy oni przekonani są o niewinności Dreyfusa? Bynajmniej. Nie mają oczywiście tego przeświadczenia o jego winie, co Cavaignac; ale nie przesądzając z góry kwestyi winy lub niewinności skazanca z Czarciej Wyspy, znajdują że dla uspokojenia sumienia narodowego i opinii publicznej należy ponownie wytoczyć w oczach Francyi i świata całego ten proces, osłonięty dotychczas tajemnicą, fałszerstwem i tylu nadużyciami.

Pisząc o tej smutnej sprawie, będącej tak znamiennym i charakterystycznym objawem w życiu trzeciej republiki, a zarazem tak jaskrawo uwydatniającej niezdrową psychologię dzisiejszego społeczeństwa francuskiego zaznaczaliśmy zawsze, że dla nas, na uboczu stojących, kwestya winy lub niewinności Dreyfusa jest kwestyą podrzędną, lecz niezmiernie ciekawe widowisko przedstawia dla nas tło tych stosunków społecznych i wypaczonych obyczajów politycznych, pośród których sprawa Dreyfusa wyrosła do tak olbrzymich rozmiarów.

Nieraz nadmienialiśmy i dzisiaj jeszcze to powtarzamy, że zdrada Dreyfusa jest bardzo prawdopodobną; ale to pewna, że skazano go nieformalnie, z pominięciem ustawą zagwarantowanych praw jednostki, że fałszowano dokumenty urzędowe dla obałamucenia opinii publicznej i popełniono cały szereg nadużyć zamiast dać satysfakcyę opinii, domagającej się wyświetlenia prawdy. Wodzowie armii francuskiej, szefowie sztabu głównego sądzili, że osłonią swą powagą te nadużycia i uśpią zaniepokojone sumienie ogółu społeczeństwa, gwoli racyi stanu. Tymczasem garstka ludzi światłych, poczuciem sprawiedliwości i republikańskiej wolności ożywionych, podjęła walkę z tym systemem fałszu i ukrywania prawdy, który tak się rozgościł w biurach sztabu generalnego. Ludzie ci, na czele których byli Scheurer-Kestner, Trarieux i Zola, mieli z początku za sobą tylko inteligencyę, a przeciwko sobie masy narodu; dzisiaj sytuacya się zmieniła i tłumy, przerażone wykrytemi fałszerstwami, domagają się energicznie wyświetlenia całej prawdy. Agitacya na rzecz rewizyi procesu Dreyfusa przeszła z ograniczonych kół inteligencyi w masy narodu i zgromadzenia ludowe w stanowczych rezolucyach domagają się rewizyi.

Sztab generalny poniósł moralną klęskę, a samobójstwo Henry'ego i dymisya Boisdeffre'a przywołały bezwzględnych przeciwników rewizyi do zastanowienia i opamiętania. Obecnie dymisya Cavaignac'a świadczy, jak wielkiem jest naprężenie sytuacyi, niepewnej i niezdecydowanej jeszcze. Niebawem ma nastąpić decyzya ministerstwa, przychylnie usposobionego dla rewizyi, ale pośród tego naprężenia sytuacyi, jakie papanuje obecnie w Paryżu, pośród wzburzenia opinii i tak niezwykłego podniecenia namiętności. nie można jeszcze dzisiaj z góry powiedzieć, czy przyjdzie faktycznie do rewizyi procesu, gdyż w takich warunkach najdrobniejsza okoliczność nowy zwrot wywołać może. Tyle tylko powiedzieć można, że obecny gabinet oświadczy się zatem, aby minister sprawiedliwości Sarrien przekazał trybunałowi kasacyjnemu ponownie wniesione przez panią Dreyfus podanie o kasacyę wyroku z 1894 roku. Ale co postanowi trybunał, jaką postawę zajmie parlament wobec zachowania się ministerstwa Brissona, to dopiero najbliższa przyszłość okaże. Wkrótce dowiemy się, czy zwycięstwo zwolenników światła jest stanowczem, czy też przeciwnicy ich zdołają i nadal osłaniać prawdę tajemnicą i racyą stanu.

Dymisya Cavaignac'a.

(Telegramy Biura korespondencyjnego).

Paryż, 4 września. Minister wojny, Cavaignac, w sobotę wieczór podał się do dymisyi, wymieniając jako przyczynę różnicę w zapatrywaniach na kwestyę rewizyi procesu Dreyfusa. W ciągu całego dnia odbywały się narady pomiędzy Cavaignac'iem, Brissonem, Bourgeois i Sarrienem. Koledzy starali się przekonać Cavaignaca, że rewizya procesu Dreyfusa stała się niezbędną. Cavaignac obstawał jednak za swem zdaniem i nie mogąc narzucić go swym kolegom, podał się do dymisyi.

Wiadomość o dymisyi Cavaignac'a zrobiła w Paryżu wielkie wrażenie. Mówią, że ministrem wojny zostanie generał Saussier lub generał Zurlinden. — Wymieniają także Freycineta, jako jednego z domniemanych kandydatów. Decyzya gabinetu w sprawie rewizyi procesu nastąpi dopiero jutro. Tymczasem pani Dreyfus wniosła nowe podanie o skasowanie wyroku, w którem powołuje się już nie na nadużycia z tajnemi dokumentami, lecz na okoliczność wykrytego fałszerstwa Henry'ego, co czyni złożone przez niego w 1894 r. zeznanie niewiarogodnem. W uzasadnieniu swego podania pani Dreyfus przytacza § 3 art. 443 francuskiego kodeksu karnego.

Paryż, 4 września. Większa część dzienników wyraża zadowolenie z dymisyi Cavaignaca, który za wszelką cenę chciał przeszkodzić rewizyi procesu Dreyfusa. Dzienniki wyrażają przekonanie, że w obecnej sytuacyi rewizya procesu jest jedynym środkiem, który może przywrócić spokój w kraju.

Mówią, że Cavaignac stanie na czele żywiołów anty semicko-szowinistycznych i zwalczać będzie rewizyę procesu Dreyfusa.

Paryż, 4 września. Jak mówią, minister Bourgeois obejmie tymczasowo tekę ministra wojny, zanim nastąpi nominacya nowego ministra.

Nieobecni w Paryżu ministrowie wezwani zostali telegraficznie do powrotu. Dzisiaj ma się odbyć rada ministrów.

Paryż, 4 września. Według pogłosek, minister rolnictwa, Viger, i minister robót publicznych, Tillaye, mają także podać się do dymisyi.

Paryż, 4 września. Agencya Havasa donosi, że ministrowie zbiorą się na radę, celem omówienia kwestyi, czy prośba pani Dreyfus o rewizyę procesu ma być uwzględnioną. Wymiana zdań, jaka już nastąpiła pomiędzy ministrami, przypuszczać każe że gabinet znaczną większością głosów, a może nawet jednomyślnie oświadczy się za uwzględnieniem żądania pani Dreyfus. — Niesłusznem byłoby uważać ministrów Vigera i Tillaye'a za stanowczych przeciwników rewizyi. Zresztą potrzebę rewizyi gabinet motywuje nie przekonaniem o niewinności Dreyfusa, lecz potrzebą wyjaśnienia prawdy, aby dać zadosyćuczynienie opinii, wzburzonej ostatniemi wypadkami.

Jeżeli ministerstwo oświadczy się za rewizyą, to minister sprawiedliwości, Sarrien, udzieli wskazówki generalnemu prokuratorowi, aby przekazał prośbę pani Dreyfus wydziałowi karnemu trybunału kasacyjnego. gdyż trybunał tylko zadecydować może, czy żądanie pani Dreyfus jest dostatecznie uzasadnionem.

Paryż, 4 września. W pierwszej chwili obawiano się, że dymisya Cavaignac'a pociągnie za sobą dymisyę całego gabinetu; ale tak się nie stało. Brisson, Sarien, Bourgeois i Delcassé odbyli dzisiaj naradę i postanowili, że gabinet pozostanie na swem stanowisku.

Zwrócono uwagę na tę okoliczność, że prezydent Faure po powrocie do Paryża, kilkakrotnie i z ożywieniem rozmawiał z generałem Zurlindenem, z czego wnoszą, że generał ten może zostać następcą Cavaignac'a.

Paryż, 4 września. Krąży pogłoska, że ambasador francuski w Petersburgu br. Montebello, ustąpi ze swego stanowiska. Pogłoska nie wspomina, czy został odwołany, czy też sam podał się do dymisyi.

Jeszcze niespodzianka.

Londyńska *Pall Mall Gazette* przyniosła onegdaj wiadomość o rzekomem zawarciu zaczepno-odpornego przymierzu między Anglią i Niemcami, które obowiązywać ma te państwa wobec pewnych ewentualności. Aczkolwiek ostatni tydzień przyniósł nam sporo niespodzianek politycznych, to jednak wiadomość o zawarciu jakiegoś układu niemiecko-angielskiego, choćby nie był on formalnym, o szerokim zakresie traktatem, zajmuje wśród nich niepośledniе miejsce. Tem większą wagę trzeba przypisać temu porozumieniu się dwóch państw, dotąd dość nieprzyjaźnie przeciw sobie występujących, ile, że schodzi się ono z manifestem pokojowym cara. Wymieniony dziennik twierdzi, iż 31-go zeszłego miesieca hr. Hatzfeld, ambasador niemiecki, i Balfour, sekretarz stanu, podpisali w Londynie prelimnarya układu, mocą którego miał rząd angielski oświadczyć, iż nie będzie sprzeciwiać się ewentualnemu odstąpieniu pewnego terytoryum na rzecz Niemiec przez Turcyę, do czego ma przyjść z okazyi podróży cesarza Wilhelma do Palestyny. W zamian Niemcy zrzekły się wszelkich pretensyj do zatoki Delagoa w Afryce południowej tak, że W. Brytania będzie mogła poczynić potrzebne kroki, aby odnośne terytoryum wydzierżawić od Portugalii. W City londyńskiej rozpuszczono w sobotę wieczorem pogłoskę, że konsorcyum angielskie zawarło już odnośny kontrakt z rządem portugalskim. Oprócz tego zastrzedz sobie miała W. Brytania przyjazne poparcie swej polityki w Egipcie ze strony rządu niemieckiego.

O ile dzienniki angielskie rozpisują się szeroko i z nieukrywanym zapałem o traktacie, czy układzie, z Niemcami, o tyle znów prasa niemiecka zachowuje w tym względzie wstrzemięźliwość.

Berliner Tageblatt otrzymuje z Londynu telegram tej treści, że wprawdzie zawarto z Anglią układ, nad którym toczyły się rokowania od dłuższego czasu, lecz, że należy wszelkie wiadomości o jego treści przyjmować z wielkiem niedowierzaniem, gdyż trzymaną jest ona w absolutnej tajemnicy. Jedno zdaje się być tylko pewnem, a mianowicie to, iż ów układ w niczem nie dotyczy stosunków międzynarodowej polityki, a w szczególności stosunku Niemiec i Anglii do Rosyi. Nieprawdą jest natomiast, aby podróż cesarza Wilhelma do Palestyny i rzekome odstąpienie części terytoryum tureckiego na rzecz Niemiec, były poruszone w owym układzie.

W podobnym duchu wyraża się także *Köln. Ztg*, w prawdopodobnie inspirowanym telegramie, przesłanym jej z Berlina. Gdyby doniesienia prasy angielskiej miały być prawdziwe — pisze ów dziennik, — to oznaczałoby to zupełną zmianę frontu polityki niemieckiej, na co, wedle zapewnień ze sfer dobrze poinformowanych, bynajmniej się nie zanosi.

Neue Freie Presse także otrzymała podobnie brzmiące doniesienia z Berlina, przyczem położono w nich główny nacisk na to, że układ angielsko-niemiecki odnosi się jedynie do spraw kolonialnych obu mocarstw, i że wszelkie pogłoski, jakoby dotyczył spraw małoazytyckich, egipskich lub chińskich, są prostą bajką.

Pewna część prasy niemieckiej, która nie kryje się z sympatyami wobec żywiołu holenderskiego w Transwaalu i rzeczypospolitej Oranje, uderza na rząd niemiecki z powodu, iż, odstępując Anglikom swoje pretensye do Zatoki Delagoa, tem samem odciął tym republikom możność ewentualnego dostania się do oceanu. Szczególniej ostro wyraża się w tym przedmiocie *Vossische Ztg*, której odpowiedziała w styczności ze sferami rządowemi zostająca *Post*, ostrzegając przed przesadnemi sympatyami dla żywiołu holenderskiego w Afryce południowej, gdzie polityka niemiecka porobiła niezbyt zachęcające doświadczenia. Lecz i ten dziennik przyznaje, że w razie zrzeczenia się wszelkich pretensyj do Zatoki Delagoa, Niemcy otrzymać winny odpowiednie wynagrodzenie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 5 września.

Znakomity historyk niemiecki, Mommsen' ten sam, którego obecnie pod niebiosa wynoszą radykali i obstrukcyoniści niemieccy w Austryi, powiedział niegdyś w przedmowie do IV. tomu swojej historyi rzymskiej, że w polityce rządzą namiętności ludzkie, a nie rozum.

Stwierdzają to dowodnie jego wielbiciele przedlitawscy całem swojem działaniem od początku aż do chwili obecnej i dlatego wszelkie odwoływanie się dziennikow i rządu do zdrowego rozsądku opozycyi niemieckiej uważamy po prostu za rzecz próżną i nie wiodącą do celu.

Położenie polityczne, w jakiem znajdujemy się od 1½ roku, da się wytłómaczyć tylko z psychologicznych i czysto-osobistych pobudek.

Miejsca dawnych parlamentarzystów, odznaczających się niepospolitą inteligencyą i doświadczeniem, zajęli na lewicy posłowie o miernych, bardzo miernych zdolnościach, imponujący krzykiem i gburostwem.

W normalnych stosunkach nie mieliby oni żadnego znaczenia, chwycili się więc skandalu, uczepili się rozporządzeń językowych, stworzyli obstrukcyę, aby nią żyć i na tym fundamencie po części słusznym, pozować na trybunów ludu niemieckiego.

I trzeba przyznać, że dopięli celu. Najpospolitsi krzykacze, jak Pommer lub Glöckner, zaściankowi politycy w rodzaju Funkego, Schückera lub Lechera, prości szantażyści z pojęciami o honorze będący na bakier, wyrośli nagle na wielkich ludzi, i zapukawszy naiwnych wyborców, objęli ster całej partyi. Z chwilą zaniechania obstrukcyi i uruchomienia parlamentu cała ta sztuczna wielkość zniknęłaby od razu, a z nią razem przepadłyby i wszystkie korzyści materyalne, jakie tym panom dawała dotychczasowa ich polityka.

Łatwo wiec wytłómaczyć sobie, dlaczego dziś na całej linii brzmią znowu hasła obstrukcyjne, dlaczego nawet praska *Bohemia* woła: „Precz z rozporządzeniami językowemi, precz z ugodą węgierską“.

Jest to oczywiście polityka desperacka. Tam Niemcy odsądzają się w ten sposób własnowolnie od udziału w życiu państwowem i schodzą na stanowisko germańskiej irredenty. Wie-

---

WŁADYSŁAW REYMONT.

ZIEMIA OBIECANA.

26 (Ciąg dalszy).

XXI.

Poprzedniego popołudnia Anka, jak zwykle o tej godzinie siedziała przy panu Adamie, który dzisiaj był więcej rozdrażnionym i niespokojnym. Ciągle pytał się o Karola i co chwila narzekał na duszność i ostry ból serca.

Dzień był posępny, śnieg po kilkakroć polatywał, ale przed wieczorem ustał, tylko wiatr się wzmógł i bił w okna śniegiem i targał drzewami ogródka i przewalał się z poświtem po werandzie, na którą wychodziły okna chorego.

O zmroku i wiatr umilkł, zrobiła się głęboka cisza, w której tylko huczały głośniej fabryki.

— Kiedy Karol przyjedzie? — zapytał znowu słabym szeptem.

— Nie wiem — odpowiedziała Anka, chodząc po pokoju i spoglądając przez okna na czarne kontury kominów i fabryk.

Czuła się dziwnie zmęczoną, a do tego przyłączyła się jakaś nuda niewypowiedziana i smutek płynący jakby razem z tą szarą, brudną nocą, co Łódź pokrywała.

Całe tygodnie nie wychodziła z domu, przesiadując przy panu Adamie i niecierpliwiąc się coraz boleśniej, wyczekiwaniem jakiegoś końca.

Teraz chodzącej po tym w połowie ciemnym pokoju, przesyconym zapachami lekarstw, wydało się, że jest skazana na zawsze, że ta męka oczekiwania nigdy się już nie skończy.

Nawet się już nie buntowała przeciwko konieczności, poddawała się biernie losom i opadała w siebie, w najgłębszy ze smutków, w smutek rezygnacyi.

Pan Adam zaczął półgłosem mówić swoje wieczorne pacierze; nie odmawiała z nim dzisiaj, bo nawet nie słyszała, zatopiona w jakiemś odrętwieniu, z jakiem patrzyła w okno, na zasypany śniegiem ogródek i na mury fabryki.

Jakiś człowiek wybiegł z furtki fabrycznej i biegł z największym pośpiechem do werandy, krzycząc coś głośno.

Anka porwała się i wybiegła naprzeciw.

— Pali się! Jezus Marya! Pali się! — bełkotał Socha, stając przed nią.

— Gdzie?

Zamknęła drzwi do przedpokoju, aby czasem nie usłyszał chory.

— W naszej fabryce. Zapaliło się w suszarni na trzeciem piętrze!...

Nie pytała więcej, pchnięta pierwszym odruchem pobiegła do fabryki i zaraz za furtką zobaczyła płomienie, wychylające czerwone łby z okien trzeciego piętro.

Na dziedzińcu był zamęt nie do opisania, ludzie z krzykiem obłąkanych wybiegali z pawilonów, szyby pękały w oknach i czarne gryzące dymy, pełne ognistych języków, lizały okienne ramy i sięgały dachów.

— Ojciec! — krzyknęła przestraszona nagłem przypomnieniem i wróciła do domu.

Ale teraz i na werandzie słychać już było krzyki, a płomienie zaczęły ukazywać się na dachach, wprost okien domu.

— Co się tam dzieje, Anka? — zapytał stary niespokojnie.

— Nic... nic... podobno u Trawińskiego stał się jakiś wypadek — odpowiedziała prędko, sama zapaliła lampę i drżącemi rękami zapuściła rolety.

— Panienko... laboga .. adyć... — wrzasnęła służąca, wbiegając.

— Cicho!... — krzyknęła gwałtownie. — Zapal lampę, bo tu za ciemno..

— Adyć się już pali...

— Prawda... dobrze... idź... zawołam cię ..

Głucha, splątana wrzawa pożaru, podnosiła się coraz bardziej, potężniała i zaczęła się już wdzierać przez okna i drzwi.

— Boże! Boże!... — szeptała bezradnie, nie wiedząc, co robić, jak przytłumić te szumy, aby ich nie usłyszał pan Adam.

— Anka, poproś pana Maksa na herbatę.

— A dobrze. Zaraz napiszę do niego.

Rzuciła się do biurka, odsuwała krzesła, trzaskała szufladami, rzuciła na ziemię jakiś wazon, potem ciężką tekę z papierami, przy podnoszeniu której przewróciła kilka krzeseł, to szukała atramentu, stąpała głośno, hałaśliwie uderzała drzwiami.

— Co ty wyrabiasz dzisiaj! — mruknął chory, który jakoś niespokojnie nastawiał uszów i chwytał pomimo pewnej głuchoty, te dziwne drgania krzyków napełniających coraz więcej pokój.

— Niezgrabna jestem.. bardzo niezgrabna.. to nawet już Karol zauważył!... — tłómaczyła się, i wybuchnęła długim, bezprzyczynowym śmiechem.

Zajrzała do drugiego pokoju, z którego spojrzała przez niezasłonięte okna na fabrykę.

Krzyk wydarł się jej z piersi, krzyk bezwiedny, bo ujrzała falę ognia, piętrzącą się nad fabryką coraz wyżej, coraz szerzej, coraz straszniej.

— Co ci się stało? — zapytał chory, usłyszał bowiem.

— Nic... nic.. uderzyłam się o drzwi... — szeptała, chwytając się za głowę, aby ukryć pomięszanie, aby się choćby na chwilę opanować.

Trzęsła się, jak w febrze, wszystko w niej tak dygotało, że stać nie mogła.

Straż ogniowa, poprzedzana chrapliwemi głosami trąbek, w największym galopie przeleciała ulicą.

— Anka, co to?

— Wozy jakieś przejechały tak prędko... — odpowiedziała.

— Zdaje mi się, że jakąś muzykę było słychać?...

— To dzwonki od sanek!... dzwonki!... Może ojcu przeczytać co, dobrze?

Skinął głową potakująco.

Przyciszyła w sobie burzę, nadludzkim wysiłkiem zapanowała nad sobą i zaczęła czytać.

Czytała bardzo głośno.

— Słyszę... słyszę... — szepnął niecierpliwie pan Adam.

Nie zważała na to, czytała dalej. Nie wiedziała, co czyta, nie rozumiała ani jednego słowa, nie widziała ani jednej litery, rozgorączkowany mózg snuł jakąś improwizacyę, a całą duszą, resztkami świadomości chwiała się na fali krzyków, trzasków i odgłosów, jakie płynęły od płonącej fabryki.

Krwawe odblaski pożaru, pomimo światła wewnątrz pokoju, zaczęły już zabarwiać rolety nieco.

Czytała jednak dalej. Serce przestawało bić, trwoga niewypowiedziana rozsadzała jej mózg, pot wysiłku okrył jej twarz pobladłą, jakby nagle zastygłą w masce strachu, ściągnięte brwi pokrywały rozgorączkowane oczy, głos się jej rwał co chwila, zmieniał brzmienia i taki ostry, taki okropny ból gryzł jej serce, tak ją łamał, tak dusił, że była bliską szaleństwa.

Jeszcze panowała nad sobą.

Krzyki już bardzo wyraźne dolatywały do pokoju, a łoskot padających murów i walących się sufitów co chwila wstrząsał całym domem....

Ciszej... ciszej .. ciszej....

— Jezus! litości!... — myślała błagalnie i padała przed tem imieniem i wszystkiemi potęgami żebrała zmiłowania.

Pan Adam przerywał czytanie i słuchał coraz niespokojniej.

— Krzyczą! jakby w fabryce Karola... Zobacz Anka.

Zobaczyła....

Zobaczyła z drugiego pokoju, że już cała fabryka w ogniu, że pożar, jak burza srożył się nad wszystkiemi pawilonami i żygał ognistemi falami ku niebu....

— Nic... nic... ojcze.... Wiatr tak szumni... ogromny wiatr... — wyszeptała z największym wysiłkiem.

Brakowało jej powietrza... dusiła się... dusiła ją rozpacz... bezradność... obawa.. Czuła dobrze, że ten pożar zabiłby ojca...

— Co robić?... Czemu nie ma Karola?... a jednak i dom zacznie się palić?...

Jak błyskawice palące przebiegały te myśli, hypnotyzowały ją strachem bezbrzeżnym i obezsilały do reszty.

Nie, nie mogła więcej czytać.

Chodziła po pokoju, zataczała się prawie, ustawiała hałaśliwie stolik do herbaty.

— To wiatr... Pamięta ojciec ten wiatr w Kurowie?... A ta nasza aleja topolowa, którą wicher wtedy wyrwał i połamał?... Boże!... tak się bałam wtedy... Jeszcze... dzisiaj... teraz... słyszę ten straszny szum... ten trzask... te jęki drzew łamanych... to okropne wycie... Boże... Boże... jakie to jest straszne...

Nic już mówić nie mogła, głos się jej zerwał, stała przez mgnienie nieruchoma, zasłuchana w potężniejszy krzyk pożaru, zmartwiała grozą sytuacyi.

— Tam się coś dzieje — zauważył chory, usiłując się podnieść.

Zbudziła się, zapewniała go, że nie, poszła do saloniku i siłą nadzwyczajną przysunęła fortepian pod drzwi otwarte i zaczęła grać jakąś szaloną, dziką galopadę.

Dźwięki, pełne szału i wesołości, zalały mieszkanie, drgały potężnym rytmem, tak się skrzyły i chichotały w szalonym wirze, że istotnie przytłumiły odgłosy ognia i powróciły na twarz pana Adama spokój, a nawet pewną wesołość.

Anka grała coraz gwałtowniej, już nic nie widziała dookoła siebie, struny pękały co chwila z bolesnym brzękiem, nic nie słyszała; łzy płynęły strumieniami po jej twarzy, nie wiedziała, że płacze, nie widziała nic, nie rozumiała nic, grała bezprzytomnie, trzymana jedynie myślą uratowania ojca. (C. d. n.)

dzieliśmy o tem dawno i dziwić się musimy, że dziennik taki, jak *Pester Lloyd*, o prawdzie tej jasnej, jak słońce, jeszcze powątpiewa.

Zbawienie Austryi spoczywa wobec tego głównie w rękach narodów słowiańskich; — i słusznie nawołują *Narodni Listy* prawicę do porozumienia się i do działania.

Potrebne jest ono teraz szczególniej, gdy pomiędzy programem polskim, a czeskim zarysowały się pewne różnice i gdy nadchodzi chwila stanowcza

Namiestnictwo lwowskie z powodu gradów.

Klęska gradowa w kraju naszym przybrała większe w bieżącym roku rozmiary, aniżeli zrazą sądzić było można. Wedle źródeł urzędowych nawiedzonych zostało w ostatnich dniach czerwca b. r. dotkliwą klęską gradową aż dwadzieścia powiatów. Mianowicie powiaty: Bóbrka, Brzozów, Buczacz, Cieszanów, Dąbrowa, Jarosław, Lwów, Mielec, Nisko, Podhajce, Rawa, Rzeszów, Sokal Strzyżów, Staremiasto, Stryj, Turka, Zbaraż, Żydaczów i Złoczów. Są to prawie te same powiaty, w których z powodu nieurodzajów i klęsk elementarnych w zeszłych latach panowała już poprzednio wyjątkowa nędza. Wskutek tego przedstawiło namiestnictwo ministerstwu spraw wewnętrznych konieczną potrzebę zabezpieczenia jak najwydatniejszej dotacyi w preliminarzu państwowym na r. 1899 z nadmienieniem, iż uważa sumę pół miliona za *minimum* niezbędnej pomocy.

Równocześnie — jak donoszą ze Lwowa — aby ludność uboga znalazła odpowiedni zarobek, przedłożyło namiestnictwo władzom centralnym wnioski o wydanie zezwolenia na budowę dróg strategicznych w powiatach Rawa—Jaworów i Dobromil—Jarosław, tudzież wnioski o przyznanie ulg taryfowych dla przewozu zboża i ziemniaków.

Z pozostałych do dyspozycyi resztek funduszów, przeznaczonych na zapomogi z powodu klęsk elementarnych, rozdało namiestnictwo kwotę 32.000 złr. na zakupno odpowiednich zapasów zboża na zasiewy jesienne, które to zakupna uskutecznić mają starostowie w porozumieniu z wydziałami powiatowemi. Z szczupłych tych resztek otrzymały powiaty: jarosławski 4000 złr., cieszanowski 5000 złr., sokalski 2000 złr., dąbrowski 3000 zlr, turczański 3000 złr., niski 2000 złr., bobrzecki 3000 złr., brzozowski 2000 złr., mielecki 3000 złr., wreszcie podhajecki 2000 złr.

Wyprawa angielsko-egipska do Sudanu.

Generał Kitchener-pasza, głównodowodzący wyprawą przeciw Derwiszom, doniósł telegraficznie do Kairu, że 1 b. m. dotarł na odległość 1½ mili od Kerreri, spędziwszy przednie straże nieprzyjacielskie. Siły, jakiemi rozporządza kalif, dochodzą do 35.000 ludzi. Wysłane na rekonesans w górę Nilu łodzie kanonierskie zburzyły doszczętnie ogniem działowym fortyfikacye Derwiszów, znajdujące się na wyspie Tuti i na prawym brzegu Nilu pod miastem Omdurmanem, gdzie podczas bombardowania zniszczono kopułę na grobowcu Mahdi'ego i główny meczet tamtejszy.

W sobotę, t. j. 3 b. m., Derwisze zaatakowali wczesnym rankiem wojsko angielsko-egipskie, zostali jednak po godzinnym zaciętym boju odparci. O godzinie pół do dziewiątej tegoż dnia rano ruszyło wojsko angielsko egipskie w kierunku Omdurmanu, który zajęto o godzinie 2 po południu, po poprzedniem rozbiciu armii, dowodzonej osobiście przez kalifa. Na pościg za uciekającymi Derwiszami wysłano kawaleryę angielską. Straty nieprzyjaciela są wielkie, po stronie zaś angielsko-egipskiej wynoszą około 300 ludzi.

W ten sposób cel wyprawy do Sudanu już w części osiągnięto i potęgę fanatycznych Derwiszów złamano. Dalszemu posuwaniu się Anglików i Egipcyan ku prowincyi podrównikowej stawiać oni będą mogli coraz słabszy opór, duma zaś narodowa Anglików doznała zadowolenia, gdyż klęskę, poniesioną przez Gordona lat temu kilkanaście, oraz śmierć tego generała udało się im pomścić.

KRONIKA.

Kraków, 5 września.

Nauka w miejskich szkołach przemysłowych. Magistrat ogłasza: Dnia 16 września b. r. rozpocznie się nauka w szkołach przemysłowych uzupełniających, umieszczonych budynkach szkół ludowych miejskich, a mianowicie w ogrodzie angielskim, przy ulicy Lubicz, na Kleparzu, na Smoleńsku, Dajworze i Kazimierzu.

We wszystkich tych szkołach odbywać się będą wpisy w dniach 13, 14 i 15 września b. r. w godzinach od 7 do 9 wieczorem. Na zasadzie uchwały komisyi przemysłowej z dnia 25 lipca 1884 r. i uchwały magistratu z dnia 19 sierpnia 1893 r. ustanowiono dla pomienionych szkół okręgi szkolne, wymienione w rozlepionych po rogach ulic obwieszczeniach.

Przy wpisie winien się każdy uczeń wykazać książką robotniczą. Magistrat wzywa pp. majstrów, a względnie kupców, aby swoich uczniów (terminatorów, względnie praktykantów) w terminie wyżej oznaczonym do powyższych szkół przemysłowych zapisali pod zagrożeniem grzywien od 10 do 400 złr. Zwraca się przytem uwagę pp. pracodawców, że za opuszczanie przez uczniów nauki szkolnej bez względu na wszelkie tłómaczenie się karać będzie magistrat dotkliwemi grzywnami.

Rada robotnicza. Minister handlu zamianował 24 członków stałej Rady przybocznej robotniczej przy temże ministerstwie, a mianowicie po ośmiu z liczby przedsiębiorców, robotników i znawców fachowych. W liczbie tych ostatnich zamianowani: prof. uniwersytetu krakowskiego dr Józef Milewski i lwowskiego dr Tadeusz Pilat.

Pierwsze posiedzenie Rady odbędzie się w muzeum handlowem w Wiedniu dnia 22 września.

Sprawa o spadek po ś. p. Czerneku, który majątek swój zapisał socyalistom, oprze się o sąd. Mianowicie rodzina zmarłego, dwaj żyjący bracia, oraz wdowa i dzieci po dwóch nieżyjących już braciach zapisodawcy, wszyscy ubodzy wyrobnicy z pod Krakowa, postanowili rozpocząć kroki sądowe, celem unieważnienia testamentu. Prowadzenie sprawy powierzyli dr. Filimowskiemu, zaś skargę oprzeć zamyślają na zeznaniach Piotra Sowińskiego, 75-letniego Sybiraka, u którego ś. p. Czernek mieszkał. Sowiński utrzymuje, że nieboszczyk wyraził tylko chęć zapisania majątku tym, „co po więzieniach niewinnie siedzą i cierpią", a nie wspomniał ani słowem o socyalistach. Rodzina nieboszczyka, jak słychać, skłonną jest do zgody, jeżeli obdarowani zrzekną się połowy spadku.

Honorowe obywatelstwo — jak donosi *Morawska Orlice* — gmina miasta Przerowa nadała Władysławowi Riegerowi, Świętopełkowi Czechowi i dr. Zaczkowi, zasłużonym patryotom czeskim.

Zmarli. W Warszawie zmarł w 64 roku życia Marcin Kasiewicz, utalentowany artysta malarz. Urodzony w Pińczowie, studya malarskie odbywał w Krakowie i Warszawie. Malował obrazy rodzajowe, przy schyłku życia religijne, które cieszyły się uznaniem znawców.

Samobbójstwo. Jan Zaremba, były właściciel kawiarni przy ulicy Szpitalnej pod l. 18, odebrał sobie wczoraj życie. Liczył on lat 63; od lat przeszło 30 prowadził kawiarnię drugorzędną, która była ulubionem miejscem studentów. Sterany wiekiem i kłopotami finansowemi, sprzedał Zaremba kawiarnię przed niedawnym czasem, a właśnie w sobotę odbyło się poświęcenie lokalu, objętego przez nowego właściciela. Zaremba zdradzał wielkie zdenerwowanie i dwukrotnie usiłował targnąć się na swoje życie, w czem jednak przeszkodziły mu jego córki. Wczoraj wreszcie zdołał zamiar swój uskutecznić i powiesił się na klamce drzwi. Mimo szybkiej pomocy pogotowia ratunkowego, nie zdołano go do życia przywrócić.

Ranna przy katastrofie kolejowej pod Trzebinią Wiktorya Zając umarła w sobotę wieczorem w szpitalu tutejszym.

W teatrze miejskim odegrano w sobotę dramat Piotra Newskiego p. t. „Daniszewy". Rzecz Krakowowi znana, uwalnia nas od bliższego jej omawiania. Z pośród występujących w tej sztuce artystów podnieść należy grę pań Otrembowej, Bednarzewskiej i Pomian, panów Zawadzkiego i Solskiego.

„Sztygar", melodyjna operetka Zellera, grana będzie jutro we wtorek, w teatrze letnim na benefis p. Tadeusza Pola, niezrównanego Majcherka w sztuce „Królowa przedmieścia". Benefisant odegra rolę dyrektora Zwacka, nadto wystąpią znani śpiewacy pp. Helena Jamińska i Paweł Weiss, a grać będzie orkiestra 13 pułku. Nie wątpimy, że benefis p. Pola sprowadzi do teatru letniego tłumy publiczności. która tym sposobem da wyraz uznania i życzliwości dla ulubionego artysty, a sama będzie się mogła wybornie rozerwać i zabawić na wesołym „Sztygarze", wystawionym obecnie w teatrze letnim przez bardzo dobre siły. Dotąd rozebrano już znaczną liczbę biletów.

Kanapki à la Bertoletti i cukierki „Kaź tam wloz" pojawiły się w Krakowie. Pierwsze wyrabiają krakowskie lokale śniadankowe, drugie jedna z tutejszych fabryk czekolady.

Podwyższenie kary. Przyjemski, rębacz i agitator lwowskiej partyi socyalno-demokratycznej, został zasądzony przed kilku tygodniami za zniewagę religii i obrazę majestatu na 8 miesięcy więzienia. Prokurator rekurował przeciw niskiemu wymiarowi kary, a wyższy sąd krajowy podwyższył Przyjemskiemu karę na rok więzienia.

Z Warszawy. Władza duchowna, jak donosi *Kur. Warsz.*, występuje do władzy wyższej w kraju z opozycyą przeciwko praktykowanemu w ostatnich czasach rozpowszechnianiu w Warszawie wydawnictw z tendencyą, wymierzoną przeciwko wierze rzymsko katolickiej. Dotychczas wydawnictwa wszelkiego rodzaju, dotyczące religii, były poddawane uprzedniej aprobacie cenzury duchownej.

Projekt budżetu m. Warszawy na r. 1899. Dochody zwyczajne 5,035.645 rub., a nadzwyczajne 480 421 rub., razem 5,516.066 rub. Wydatki obliczono: zwyczajne na 2,567.407 rub. nadzwyczajne na 2,940.124 rub., razem 5,507.531 rub.

Wystawa w Kielcach rolniczo przemysłowa otwarta w dniu 1 b. m. i na trzy dni tylko obliczona cieszyła się takiem powodzeniem, iż przedłużyć ją musiano. Urządzający obliczali, iż po półtora tysiąca osób zwiedzać ją będzie dziennie, tymczasem w dniu otwarcia zaraz przeszło 3000 przybyło, aby oglądać nagromadzone okazy, zaś w sobotę przeszło 4000 osób. Główne nagrody w dziale bydła otrzymali pp.: Przemysław Rzewuski i Antoni Szańkowski. Główną nagrodę w dziale przemysłu otrzymało przedsiębiorstwo marmurów kieleckich; takąż nagrodę p. Haller za piwo mianocickie i hr. Dąbski z Kaliny za tkactwo. W dziale zbożowym nagrodzono pp.: Jana Popiela z Wojczy i Wacława Gołembiowskiego z Pogwizdowa. W dziale ogrodnictwa pp.: Pawła Popiela z Kurozwęk, Adama Popławskiego z Promurka, Borkiewiczową i hr. Augustową Łosiową. W dziale hodowli ryb p. Kuglera. W dziale psów p. Koźmińskiego ze Szczotkowie. Konkurs hipiczny odbył się na placu wystawy z powodzeniem. Zwycięzcami w trzech biegach byli pp.: Bocheński, Nowosielski i Wicicki.

Na danym z okazyi urządzenia wystawy koncercie Józefa Śliwińskiego salę resursy miejskiej szczelnie wypełniła publiczność. Znakomitemu pianiście zgotowano serdeczną i gorącą owacyę. Jednocześnie w teatrze amatorowie odegrali z powodzeniem trzy jednoaktówki przed zapełnioną widownią. Dobra wiadomość dla ziemian kieleckich nadeszła z Petersburga. Radca Towarzystwa kredytowego ziemskiego, p. Eustachy Dobiecki, otrzymał z ministeryum rolnictwa i dóbr państwa zawiadomienie telegraficzne o zatwierdzeniu ustawy Towarzystwa rolniczego kieleckiego.

Z Cieszyna piszą do nas: „W zastępstwie ojca przyszedłem w sobotę 27. sierpnia do miejskiej kasy oszczędności w Cieszynie zapłacić dług intabulowany. Przyrzeczono mi przesłać za dwa dni pokwitowanie. Czekamy dwa dni, nareszcie od soboty do piątku (2 września) — pokwitowania niema. Ponieważ ojciec parcelę, na której dług intabulowany był zapisany, sprzedał na rzecz kopalni i takową bez wszelakich długów i ciężarów czystą miał oddać, więc przyjeżdżam znów w zastępstwie ojca 2 września do Cieszyna do kasy oszczędności i tak mówię (dosłownie): „Proszę o pokwitowanie za zapłacony dług intabulowany. Przeszłą sobotę byłem tutaj i powiedziano mi, że za dwa dni otrzymamy pokwitowanie". — Kasyer poznaje mię i odpowiada: „Jutro". Ja mówię: „No, to dobrze. Zajdziemy sobie zaraz jutro po to na pocztę, ponieważ tego bardzo potrzebujemy" — a kasyer na to po niemiecku: *Uebermorgen nicht morgen werde ich ihm das schicken. Gehen Sie nach Galizien! Hier sind Sie nicht in Galizien! Die verfluchten Pollacken... Gehen Sie fort... ich lasse Sie hinauswerfen*". Wszyscy obecni urzędnicy kasy to słyszeli a ja powiedziałem, że będę gdzie indziej prawa szukać i odszedłem. Podaję ten szczegół bez dalszych komentarzy w dosłownem brzmieniu do publicznej wiadomości.

Za wolnemi cechami. W Poznaniu odbyło się zebranie delegatów cechów krawieckich, którzy po dokładnem rozważeniu ustawy rzemieślniczej uznali za najstosowniejsze zakładać cechy wolne, nie chcąc cechami przymusowemi krępować ekonomicznego rozwoju rzemiosła, a dalej uchwalili założyć Związek cechów krawieckich na Ks. Poznańskie, z siedzibą w Poznaniu.

Dla bałamucenia Polaków zamierzają Niemcy założyć w Westfalii aż dwa polskie pisma, jedno z Dortmund, drugie z Gelsenkirchen. Gadzinowe organa służyć mają naturalnie do zabicia *Wiarusa Polskiego*, uczciwego pisma polskiego, wychodzącego w Bochum. Rzecz dziwna, że Niemcy, rugujący język polski zewsząd, posługują się nim chętnie, gdy chcą zwalczać Polaków. I tak wydają już na Górnym Śląsku *Gazetę Katolicką*, mającą walczyć z *Katolikiem* i innemi pismami narodowemi, zaś w Prusach wschodnich *Gazetą Mazurską*, zdążającą do zniszczenia *Gazety Ludowej*.

Osławiona kultura niemiecka pochlubić się może nowym a wspaniałym przyczynkiem. Jak donoszą z Poznania, pewien niższy urzędnik kolejowy, Niemiec z rodu, lecz ożeniony z Polką, za to, że wobec władzy szkolnej wyraził życzenie, aby synek jego, choćby tylko przez rok jeden, uczęszczał na polską naukę religii, pozbawiony został służby i wydalony z kolei. W dekrecie wydalenia powiedziano wyraźnie: „To zachowanie się zdradza usposobienie, które Pana do pełnienia służby urzędnika niższego, a i do dalszego zatrudnienia jako urzędnika pomocniczego w służbie pruskiej administracyi kolejowej, niestosownym czyni".

Cała wina w tem leży, że dziecku, które w domu posługnie się językiem polskim, pragnął ułatwić korzystanie z nauki.

Wspomnienie o zgonie cara Aleksandra II. Z okazyi odłonięcia pomnika dla cara Aleksandra II w Moskwie, *Kraj* petersburski powtarza za urzędowym *Prawit Wiestnikiem* następujące wspomnienie, któe uznaje jako „częścią nowe."

„Kareta Cesarska pędziła szybko po wybrzeżu kanału Jekateryńskiego i już minęła Rysakowa, kiedy ten rzucił pod nią bombę. Nastąpił straszny wybuch Kilku ludzi upadło, a w ich liczbie jeden z kozaków konwoju i chłopiec z warsztatu — obaj ciężko ranni. Cesarz kazał lejb kuczerowi zatrzymać karetę i, wyszedłszy z niej, skierował się do miejsca wybuchu. Tam tłum, złożony z żołnierzy i ludu, schwytał Rysakowa. Cesarz na zapytania otaczających go oficerów, czy nie jest raniony, odpowiedział: „Dzięki Bogu, jestem ocalony, ale ci..." i wskazał przytem na leżących na bruku rannych. Cesarz potem zbliżył się do Rysakowa i zapytał, czy to on strzelał i kim jest. Zbrodniarz odpowiedział potwierdzająco, ale nazwał się imieniem wymyślonem. „Dobry" — rzekł Cesarz i odwróciwszy się w kierunku karety, postąpił kilka kroków chodnikiem. Drugi wspólnik, Polak Hryniewiecki, stał oparty o balustradę i rzucił swą bombę w chwili, gdy cesarz przechodził koło niego, pod same nogi. Kiedy rozproszył się dym, przerażonym oczom obecnych, rannych i ocalonych, przedstawił się widok okropny: obnażone nogi Cesarza Męczennika były strzaskane, krew obficie je broczyła, we krwi było całe oblicze".

Dla nas, nie „częścią nowem", lecz zupełnie nowem jest wymienienie w swem wspomnieniu nazwiska Polaka Hryniewieckiego. Nigdy dotąd po zgonie Aleksandra II w najdrobiazgowszych z rosyjskich źródeł pochodzących relacyj o tym zamachu nie wymieniono nazwiska żadnego Polaka.

Polacy we Francyi. P. Fortunat Strowski, profesor liceum imienia Lacanala, otrzymał niedawno tytuł doktora *ès-lettres* z odznaczeniem za obronę dwóch tez: łacińskiej „*De Isocratis paedagogia*" i francuskiej p. t. „Św. Franciszek Salezy. Wstęp do dziejów uczucia religijnego we Erancyi w XVII wieku".

Generał Ramotowski otrzymał krzyż oficerski legii honorowej.

Dwaj nasi rodacy, doktorzy Mickaniewski i Jasiewicz, zostali mianowani lekarzami wojskowymi w armii francuskiej.

Zmarli w ostatnich czasach: Karwowska, wdowa po pośle Joachimie Karwowskim, z domu Rudnicka.

Marya z Mędrzeckich Jadkowska, wdowa po Ludwiku, 46 lat.

Maksym Aleksander Grabczewski.

Marceli Syciński, inżynier Saint Etienne, 58 lat.

Wypadek kolejowy zdarzył się w sobotę w pobliżu stacyi Dobrzenica, w Czechach. Na szyny kolejowe, w chwili przejazdu pociągu pospiesznego, wjechał wóz, zaprzągnięty na dwa woły i wiozący dwóch włościan. Jeden z nich poniósł śmierć na miejscu, drugi doznał ciężkich ran. Z wozu i wołów pozostały tylko szczątki.

Ciekawy proces. W Chicago rozegra się nadzwyczaj ciekawy proces. Ekskomunikowany „biskup" Kozłowski zaskarżył kardynała Ledóchowskiego i arcybiskupa chicagowskiego Feehana o 50 tysięcy dolarów, dowodząc, że o taką szkodę przyprawili go dwaj książęta Kościoła przez rzucenie nań ekskomuniki. Podobnym procesem sądownictwo amerykańskie nigdy się jeszcze nie zajmowało.

Dobry humor w smutnej sprawie. Pod tytułem „Noworocznik dla urzędników", dwutygodnik humorystyczny *Śmigus* zamieszcza następujący wyborny wierszyk o historyi regulacyi płac urzędniczych:

Styczeń.

Według niezbitych i pewnych obliczeń
Płac regulacya przypada na styczeń.

Luty.

Cieszmy się, będą wreszcie całe buty,
Płac regulacyę przyniesie nam luty.

Marzec.

W marcu już do nas bocianek przylata,
A z nim zawita regulacyi data.

Kwiecień.

Ach! kwiecień plecień niesie wieść radosną,
Że regulacya będzie pewnie z wiosną.

Maj.

Ogromny jubel! znów jest w całym kraju,
Płac regulacya pewnie będzie w maju.

Czerwiec.

Uroczy miesiąc jaśminów i róży
O regulacyi bardzo dobrze wróży.

Lipiec.

Żeby rodzicom umilić wakacye
Zwiastują, jako pewnik — regulacyę.

Sierpień.

Skończą się wreszcie dni biedy i cierpień,
Bo regulacyę na pewne da sierpień.

Wrzesień.

Ze wszystkich porą najmilszą jest jesień,
Bo regulacyę upamiętni wrzesień.

Październik

Gazety wiele narobiły krzyku,
Że regulacya będzie w październiku.

Listopad.

Przed wielu laty uchwalono w radzie,
Płac regulacya będzie w listopadzie.

Grudzień

Łza rozczulenia w urzędników oku,
Bo będzie w grudniu — albo w przyszłym roku.
(Da capo al fine).

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie zamianował auskultantami sądowymi praktykantów konceptowych przy władzach skarbowych: Ludwika Karola 2 im. Wirskiego, Michała Pardanowskiego, Michała Cyconia i Jana Andrzeja 2 im. Parucha; tudzież praktykantów sądowych: Antoniego Józefa 2 im. Banasia, Adolfa Dacha, Władysława Głódkiewicza, Kazimierza Czarnego, Andrzeja Kurowskiego, Alfreda Josse'go, Henryka Józefa 2 im. Schmuca, Zdzisława Kornela 2 im Oczkowskiego, Władysława Nizioła, Zygmunta Zdankiewicza i Romana Józefa 2 im. Kubiczka.

Dar. Pani Jadwiga Zieleniewska, żona właściciela fabryki machin, ofiarowała 5 złr. na książki dla ubogich uczniów szkoły im św. Floryana w Krakowie, za co łaskawej dobrodziejce serdeczne podziękowanie składam
Aleksander Pająk, dyrektor.

Z krakowskiego obserwatoryum Dnia 4 września pochmurno, przed południem deszcz; termometr od $+18,2^0$ C. spadł wieczorem na $+10^0$ C., barometr idzie w górę.

Dnia 5 września o godz. 7 rano stan barometru był 749,0 mm., termometru $+8^0,0$ C., wiatr zachodni.

Repertoar teatru miejskiego.

Wtorek 6 września: „Ułuda" fragm. dram. w 3 aktach M. Szukiewicza. „Frycek" dram. w 1 akcie H. Sudermanna.

Z Izby sądowej.

Kraków, 5 września.

(Rozruchy antysemickie w powiecie brzeskim.)

Wielka sala rozpraw tutejszego sądu karnego niezwykły dziś przedstawia widok. Kilkadziesiąt zbiedzonych postaci wieśniaczych, mężczyzn, kobiet i niedorostków, w dwóch szeregach otacza kołem stół trybunału. Jedna z kobiet z niemowlęciem na ręku. Ludzie ci stoją przed sądem, aby odpowiadać za udział w smutnej pamięci zaburzeniach czerwcowych.

Znajduje się między nimi ów Tomasz Kasprzycki, o którym wspominano już w toku wielu rozpraw, a który w okolicy Brzeska odegrał wstrętną rolę podżegacza i tem spowodował nieszczęście wielu setek ludzi i rodzin.

Trybunałowi przewodniczy radca Ursel, jako wotanci zasiadają radcy: Schneider, Ferens i Miller; oskarżenie wnosi prokurator Chwalibogowski.

Oskarżonych jest ogółem 45 osób, a mianowicie:

1) Tomasz Kasprzycki, zwany Bojdą, lat 29, z Witowic dolnych, żonaty wyrobnik.
2) Wojciech Nakielny, zwany Prusem, lat 26, z Łęk, stanu wolnego, szewc.
3) Stanisław Czyżycki, lat 26, z Kątów, stanu wolnego, wyrobnik.
4) Stanisław Trojanowski, lat 19, z Porębki iwkowskiej.
5) Jan Pajor, lat 30, z Kątów, żonaty, ojciec 2 ga dzieci.
6) Stanisław Szott, lat 23, z Iwkowy, stanu wolnego.
7) Tomasz Olchawa, lat 68, z Kątów, żonaty, ojciec 6 dzieci, gospodarz gruntowy.
8) Jan Olchawa, lat 40, z Kątów, żonaty, ojciec 3 dzieci, wyrobnik.
9) Jan Karpiel zwany Plutą, lat 40, z Kątów, żonaty, wyrobnik.
10) Franciszek Tobiasz, lat 74, z Połomia, żonaty, wyrobnik.
11) Zofia Kitowa, lat 54, z Iwkowy, zamężna, matka jednego dziecka.
12) Marcin Gródek, lat 36, z Iwkowy, żonaty, ojciec 1 dziecka.
13) Józef Pstrąg, lat 36, z Iwkowy, żonaty, ojciec 2 dzieci, gospodarz.
14) Józef Pajor, lat 27, z Iwkowy, żonaty, wyrobnik.
15) Józef Karwala, lat 35, z Iwkowy, żonaty, ojciec 3 dzieci, gospodarz.
16) Józef Piechowicz, lat 62, z Iwkowy, żonaty.
17) Stanisław Dziedzic, lat 22, z Iwkowy, stanu wolnego.
19) Jan Wolak, lat 17, z Tymowy, wyrobnik.
20) Maryanna 1-o Błaszczykowa 2-o Pawłoska, lat 37, z Porębki iwkowskiej, wdowa, matka 5 dzieci, dożywotniczka.
21) Jan Serafin, łat 22, z Porębki iwkowskiej, stanu wolnego.
22) Józef Jasnos, lat 29, z Iwkowy, żonaty, gospodarz.
23) Maryanna Stanoch, lat 49, z Połomia, zamężna, wyrobnica.
24) Maryanna Majewska, lat 30, z Połomia, zamężna, wyrobnica.
25) Szczepan Gryż, lat 53, z Iwkowy, żonaty, gospodarz.
26) Tekla Gawlak, lat 50, z Michalirowy, zamężna, gospodyni.
27) Wiktorya Szott, lat 23, z Iwkowy, zamężna, gospodyni.
28) Wiktorya Szott, lat 20, z Iwkowy, zamężna, gospodyni.
29) Wiktorya Pajor, lat 50, z Iwkowy, zamężna, gospodyni.
30) Jan Repetowski, lat 28, z Porębki iwkowskiej, żonaty.
31) Maryanna Mrozowska, lat 36, z Michalirowy, zamężna, matka 4 dzieci, gospodyni.
32) Jan Jasnos, lat 65, z Iwkowy, żonaty, ojciec 3 dzieci, gospodarz.
33) Maryanna Jasnos, lat 55, z Iwkowy, matka 3 dzieci, gospodyni.
34) Szczepan Szott, lat 60, z Iwkowy, żonaty, gospodarz.
35) Wincenty Nakielny, lat 30, z Wojakowy, żonaty, wyrobnik.
36) Antoni Rzepecki, lat 33, z Tymowy, żonaty, gospodarz.
37) Michał Opach, lat 19, z Iwkowy, wyrobnik.
38) Franciszek Szott, lat 54, z Iwkowy, żonaty, ojciec 5 dzieci, wyrobnik.
39) Wojciech Gawełda, lat 55, z Iwkowy, żonaty, gospodarz.
40) Józef Repetowski, lat 32, z Porębki iwkowskiej, żonaty, wyrobnik.
41) Wojciech Ziemba, lat 57, z Iwkowy, żonaty, gospodarz.
42) Jędrzej Olexy, lat 15, z Kątów, zamieszkały przy bracie.
43) Jan Kaniński, lat 65, z Porębki iwkowskiej, żonaty, ojciec 2 dzieci, gospodarz i dróżnik.
44) Anna Motak, lat 40, z Iwkokowy, stanu wolnego, wyrobnica.
45) Wojciech Kapica, lat 30, z Iwkowy, żonaty, ojciec 4 dzieci, gospodarz.

Tomasz Kasprzycki oskarżony jest o zbrodnię gwałtu publicznego z §§ 83, 85 a), 171, 173, 174 II. a) b), i występek z §. 305 u. k., podlegających, karze z §. 178 u. k., przy zastosowaniu §§ 34 i 35 u. k, zaś inni podsądni, samodzielnie lub zbiorowo, jedni o też same przewinienia, drudzy o zbrodnię lub przekroczenia z §§. 178, 43', 63, 185, 186 a) i innych paragrafów ustawy karnej.

Akt oskarżenia, obszerny wolumen o 64 ech stronicach bitego pisma, winę podsądnych uzasadnia następującym wywodem:

Wieść o rabowaniu żydów na jarmarku w Zbyszycach, w powiecie nowosądeckim, w dniu 23 czerwca 1898 r., rozeszła się lotem błyskawicy po okolicznych powiatach i doszła do powiatu brzeskiego, a rozszerzaniem jej wśród ludności tego powiatu zajmował się gorliwie Tomasz Kasprzycki, zamieszkały w Witowicach.

Już dnia 24 czerwca 1898 r. rano, miał on przybyć do karczmy w Ptaszkowy i żądać od tamtejszego szynkarza, Jakóba Volkmana, trunków i innych towarów, a gdy mu Volkman odrzekł, że dziś towarów nie sprzedaje, miał Kasprzycki jakichś niewyśledzenych cyganów potajemnie do czegoś złego namawiać, wyszedł na pole, wziął kamień, a cygan kij do ręki, wrócili do sieni i poczęli tłuc się do drzwi mieszkania Volksmana, grożąc mu, że jak nie da im wódki, to drzwi rozbiją i sami sobie wezmą. Volkman miał zbiedz, cyganów odwołały cyganki, a wtedy Tomasz Kasprzycki, wzywając obecnych, by szli z nim do karczmy „na burdacz" do Herscha Weinstocka, ruszył naprzód. Tak opowiada przebieg tego zajścia naoczny świadek, współobwiniony Wojciech Nakielny, który przyznaje, że wraz z Janem Pajorem podążył za Kasprzyckim. Po drodze zaszli do kosiarzy, którzy kosili dworską koniczynę w Kątach.

Kosiarzom opowiedzieli zajścia podczas jarmarku w Zbyszycach i namawiali ich, by szli z nimi do Iwkowy rabować żydów.

Gdy ci nie chcieli się dać namówić — tamci wtargnęli do karczmy Herscha Weinstocka w Drużkowie Pustym.

Kasprzycki kazał dać wódki i chleba — następnie, udając kupca, wyszedł z Weinstockiem w pole oglądać konicz na kupno. Chciał także kupować zboże, kaszę. — Przybyłych kosiarzy Kasprzycki raczył wódką, a wódki dostarczał Nakielny bez opowiadania się szynkarzowi, wyjmując jednę flaszkę wódki za drugą z szynkfasu, tak samo papierosy, chleb z pieca, a gdy Weinstock się z początku temu opierał, Kasprzycki, wywijając kijem po izbie, zmusił go do zaniechania dalszego oporu.

Gdy opuścili karczmę Weinstocka, Kasprzycki rzucił hasło: „chodźcie chłopcy do Iwkowy rabować żydów", i poszedł przodem, wywijając kijem. Po drodze wskutek jego ustawicznych nawoływań i zachęcań, że żydów rabować wolno, że w Zbyszycach wojsko i żandarmerya przpatrywali się, jak niszczono mienie żydowskie, a nikt nie bronił, — kupiło się koło niego i jego towarzyszy, coraz więcej mężczyzn i kobiet, a nawet i dzieci. Cała ta zgraja przybyła do Porębki iwkowskiej i rzuciła się na dom i sklep Mendla Glaubigera. W przeciągu bardzo krótkiego czasu, rozbili napastnicy okna, potłukli sprzęty domowe i sklepowe, pokradli naczynia i towary, odważyli drzwi spichlerza, wytoczyli baryłki z wódką, pili, ulewali do garnków, nosili do domów, a zniszczywszy i zabrawszy co się dało, wśród krzyku i śpiewu ruszyli na następną karczmę Dawida i i Rytki Glaubigerów. Tutaj ponowił się cały obraz opisanego dopiero co napadu. Stąd podążyli ku domowi Mendla i Alki Tengerów. Jakkolwiek wieść o napadzie na karczmę Mendla Glabigera doszła ich dość wcześnie i zdołali jeszcze przed ich przybyciem część swych ruchomości ukryć u Chrześcijan miejscowych, mimo to obfitość nagromadzonych u Tengerów sprzętów i towarów nastręczyła napastnikom szerokie pole do działania. Niepohamowana żądza dogodzenia nienawiści nie powstrzymała ich jednak od dalszego niszczącego pochodu. Tłum zwiszony miejscowemi siłami podążył na domostwa dalszych izraelitów, Abrahama Goldfingera, Jakóba Baumringa i Majera Wanderera, jak tam, tak i tutaj wybito szyby w ich oknach, potłuczono sprzęty, skradziono towary, a gdy

poszkodowani już na sam widok nadciągającej tłuszczy ukrywali się w zboże i przeszkód żadnych nie stawiali, przeto pastwiono się nad ich majątkiem w sposób dowolny.

Śledztwo wykazało wprawdzie, że znaczny zastęp napastników nie zadowolnił się niszczeniem ruchomości poszkodowanych, lecz że wielu z nich dopuściło się także kradzieży. W tłuszczy tej znajdowało się atoli wielu ludzi obcych z okolicznych wsi i powiatów, wielu, jak zwykle włóczęgów bez stałego miejsca zamieszkania, którzy, korzystając z ogólnego zamięszania i popłochu, w braku dostatecznych na takie wypadki organów bezpieczeństwa, zdołali ujść z zagrabionem obcem mieniem rąk sprawiedliwości. Tem też tłómaczyć należy, że przy dokonanych bezpośrednio po powyższych zajściach rewizyach w domach kilkudziesięciu podejrzanych o udział w takowych, znaleziono ruchomości i towary poszkodowanych wartości zaledwie kilkudziesięciu złr. Tomasz Kasprzycki, zachęcony i ośmielony bezkarnością swego postępowania, zaraz na czele innej bandy szerzył podobne spustoszenia w miejscowościach Pechry i Będziszynie i dopuścił się licznych kradzieży.

O ile nie zdołano współwinnych wyśledzić, lub też wina niektórych ograniczała się do czynów mniej karygodnych, o tyle winę wyż podanych obwinionych w zarzuconych im zbrodniach wykazało przeprowadzone śledztwo.

Wypytywanie oskarżonych *ad generalia* i odczytanie aktu oskarżenia zabrało sporo czasu. Przed południem zaczęto przesłuchiwać oskarżonych.

Sanok, 3 września

Sprawa Winiarskiego.

(Sprawozdanie własne „N. Reformy".)

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano ks. Jana Wolskiego. Był on wikarym w Dydni u śp. ks. Biesiadzkiego przez półtora roku; ks Biesiadzki ani razu nie dał mu złego przykładu.

Anna Kępecka, sympatyczna staruszka, od lat przeszło 20 gospodyni na plebanii w Dydni, zeznaje: Ksiądz miał wiele zmartwienia ze Stanisławą, albowiem była ona uparta, zła i w gniewie zacięta. Nieraz 3 tygodnie do wuja się nie odezwała. Księdza martwił ogromnie ten jej „charakter" i czynił jej bardzo często wyrzuty. Była przy księdzu do ostatniej chwili.

Świadek Zofia Kucharska, panna 42-letnia, poczmistrzyni w Dydni. Do Dydni sprowadziła się w marcu roku 1893. zaś w maju 1894, (fiarował) jej śp. ks. Biesiadzki mieszkanie na starej plebanii i całkowite utrzymanie za 12 złr. miesięcznie za obowiązek towarzyszenia Stanisławie i czuwania nad nią. Odtąd przez cztery prawie lata w jednym z nią pokoju mieszkała i niemal o każdym jej kroku wiedziała. W postępowaniu jej z księdzem nie zauważyła nigdy nic zdrożnego. Winiarskiego poznała, gdy się starał o Stasię. Zachowanie jego jako narzeczonego nie podobało jej się; postępował wobec Stasi „nieprzyzwoicie". Aby świadek omówił te „nieprzyzwoitości", opróżniono salę i zarządzono tajne posiedzenie. Pokazało się, że nie było tam znowu nic tak bardzo „nieprzyzwoitego", tylko zwykły całus, czy uścisk, który delikatnemu panieńskiemu sumieniu wydał się wielce „nieprzyzwoitym".

Po południu zeznawali włościanie Kasper Sabat i Karol Zawada, mimowolni świadkowie sceny morderstwa. Sabat szedł do kościoła, Zawada szedł z tyłu wozu, na którym jechała Winiarska.

Następnie przesunął się przed naszemi oczami — pisze nasz sprawozdawca — przepyszny typ służbistego żandarma, chodzący paragraf, Marcin Krasicki, wachmistrz i komendant posterunku w Krzemienny, 3 klm. od Dydni oddalonej. Mówi pomału, c. k. urzędowym stylem, tak, że gdyby można dosłownie zeznanie jego spisać, toby się z niego dokonale podanie do przełożonej władzy wystosowane. Świadek mieszka od 16 lat w Krzemienny, więc ks. Biesiadzkiego znał doskonale.

Przewodniczący: Jaki to był człowiek ks. Biesiadzki?

Świadek: Wysoki Trybunale! Jaki to był człowiek ks. ksiądz kanonik Felix Biesiadzki? Otóż śp. ks. kanonik Felix Biesiadzki był, iż tak rzekę, kapłan w całej okolicy wielce poszanowaniu będący u panów i u chłopów. Był to kapłan, który nic nigdy nie zrobił i zawsze gromił wszystko, coby było przeciwne lub niezgodne z kościołem katolickim, lub świętą naszą katolicką wiarą.

Przew. Czyś pan bywał u ks. Biesiadzkiego?

Św. Wysoki Trybunale! Sp. ks. kanonik Felix Biesiadzki mówił do mnie nieraz, panie Marcinie, bo nie mówił do mnie panie wachmistrzu, lecz panie Marcinie, albowiem taki miał zwyczaj, — przyjdź pan kiedy do mnie, lecz jam żandarm pojedynczy, mnie to nie przystało, zresztą z partyami nie żyję, tylko z kolegami, a nawet moje władze przełożone wiedzą, żem ja żandarm samotny. Świadek opowiada dalej, jak dowiedział się o dokonanej zbrodni, i jak za śladem Winiarskiego doszedł do Odrzechowy około 3 po południu, przybrawszy sobie do pomocy drugiego żandarma ze Zwiszyna.

„Gdyśmy weszli do pokoju, — mówił świadek — zobaczyłem pana Winiarskiego w kącie na łóżku śpiącego. — Żeby zaś nie był jakiej zdrady, przebiegłem przez pokój prędko z kolegą moim i stanąłem koło łóżka. Pan Winiarski obudziwszy się, usiadł na łóżku, a ja się pytam: Jak się pan Dobrodziej nazywasz? — Konstanty Winiarski. — Czy pan wariat? — Nie. — Czyś pan pijany? Nie. — Czyś pan popełnił ohydną zbrodnię w Dydni? — Ja. — Dlaczegoś pan to zrobił? — Bo mi było moje małżeńskie szczęście zatruł. — Skoro Winiarski [illegible], bo on u mnie więcej wtedy znaczył, niż cały świat. Winiarski pożegnał się serdecznie z dziećmi, ze służbą i z bydełkiem swojem, a wszyscy płakali. Ja byłem ciągle o niego niespokojny. I dopiero wówczas [illegible], gdym zbrodniarza za potwierdzeniem odbioru nadzorowi więzień w Sanoku oddał.

Przesłuchiwany następnie na tajnem posiedzeniu, znany Krasicki ciekawe szczegóły charakteryzujące Winiarskiego.

Z pomiędzy kilku przesłuchanych na obojętne okoliczności świadków, wzbudził większe zainteresowanie świadek Władysław Łuczycki, inżynier, starszy jegomość; odpowiada na pytania przewodniczącego bombastycznie i wodzi wzrokiem po audytoryum, by się przekonać, jakie zeznania jego czynią wrażenie.

Przewodniczący: Czy pan był znajomym księdza Biesiadzkiego?

Łuczycki: O! to był zacny kapłan, bardzo zacny kapłan! Za wszystko płacił, za plan na organistówkę, za mostek, który budowałem, za wszystko, panie, z góry. Był przejęty najświętszemi ideami, które nas ożywiają. (Badawcze spojrzenie). Wypiło się czasem toast, ale chyba: „kochajmy się, a zresztą tylko wspólnej naszej idei (znowu spojrzenie). Czym go znał bliżej? Widziałem go parę razy, na szyję mu się nie rzucałem, bo to nie panienka z błękitnemi oczyma.

Dr Nebenzahl: Jaka to parafia Dydnia?

Świadek: Ano sama w sobie. (Wesołość).

Dr Nebenzahl: Ale pod względem finansowym?

Świadek (podchodząc do stołu obrońcy i wodząc złożonemi palcami, jakby pisał, po zielonem suknie): W *jura sto'ae* nie zaglądałem, zresztą ja, panie, stary matematyk, u mnie cyfra do cyfry, zero do zera zwiążę, i tak wtedy dopiero!! (Ogromna wesołość. Łuczycki, rzuciwszy tryumfujące spojrzenie, odchodzi).

Na tem rozprawę przerwano

Sanok, 4 września.

Na sobotniej rozprawie przesłuchano ks. Siekierzyńskiego, dra Antoniego Biesiadzkiego, żandarma Jarockiego i Romana Gołkowskiego. Ten ostatni siedział w kaźni razem z Winiarskim. Przesłuchano również p. Kazimierza Winiarskiego, brata oskarżonego, który zeznał, że siostra oskarżonego zmarła na udar mózgowy, brat jeden na konwulsye, a drugi na paraliż postępowy w zakładzie w Kulparkowie. Żyjący bracia odznaczają się nerwowością i gwałtownym charakterem.

W sobotę po południu przesłuchano świadków, powołanych przez psychiatrów. Posiedzenie skończyło się wczoraj o godzinie 10 wieczór.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o godzinie 11 rano odczytaniem protokółu badania stanu umysłowego podsądnego przez lekarzy tutejszych w więzieniu, oraz historyą choroby obłąkanego Mieczysława Winiarskiego, który zmarł na paraliż postępowy w Kulparkowie.

Przewodniczący zarządził 5-minutową przerwę, po której miało nastąpić orzeczenie psychiatrów-specyalistów. Wszyscy oczekiwali z zapartym oddechem orzeczenia tego, albowiem ono rozstrzygało bezwarunkowo o losie podsądnego.

Nareszcie skończyła się dziwnie długa pauza i najpierw dr Legieżyński, a potem dr Zawadil wypowiedzieli na podstawie kilkudniowej obserwacyi i oględzin fizycznych ugruntowane orzeczenie.

Znawcy ci zgodzili się na jedno, że Winiarski nie jest normalnym człowiekiem i uzasadniali twierdzenia swoje objawami fizycznemi i psychicznemi, jakie podczas krótkiej obserwacyi, oraz na podstawie zeznań świadków, tyczących się Winiarskiego, spostrzegli. Znaleźli u osobnika stan psychopatyczny, choroby jednak po tak krótkiej obserwacyi sformułować i nazwać w żaden sposób nie mogą — wszystkie jednak okoliczności przemawiają za tem, że oskarżony jest chorym umysłowo.

Czy przed, w chwili i po spełnieniu zbrodni znajdował się podsądny w stanie poczytalnym, czy nie, orzec stanowczo nie mogą, i są zdania, że tylko obserwacya, pod okiem lekarza psychiatry i doświadczonej służby w zakładzie prowadzona, mogłaby stwierdzić, czy rzeczywiście oskarżony jest i był umysłowo chorym, czy też nie.

Prokurator zażądał odczytania orzeczenia znawców, którzy w więzieniu poprzednio stan umysłowy oskarżonego badali.

Orzeczenie to odczytano mimo sprzeciwienia się obrońcy dra Nebenzahla i sprawiono niem wszystkim prawdziwą niespodziankę, bo było zupełnie sprzeczne z orzeczeniem, któreśmy co dopiero z ust pp. psychiatrów usłyszeli.

Wobec tego postawił prokurator wniosek, aby rozprawę odroczyć, a podsądnego poddać obserwacyi lekarskiej w zakładzie obłąkanych.

Trybunał udał się na naradę a po krótkiej chwili ogłosił przewodniczący, że zgodnie z wnioskiem prokuratoryi państwa, **postanowiono rozprawę odroczyć, a podsądnego odesłać wraz z aktami sprawy, do zakładu obłąkanych dla obserwacyi.**

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Biblioteka imienia Klementyny Tańskiej.** T. I. „Z naszego skarbca". Obrazek z życia szkolnego, napisała Mieczysława Śleczkowska. Kraków, 1898 r.

Ruchliwe krakowskie stowarzyszenie nauczycielek postanowiło upamiętnić przypadającą w tym roku setną rocznicę urodzin Klementyny z Tańskich Hoffmannowej wydawnictwem popularnem, którego celem ma być dostarczenie młodzieży przystępnej i pouczającej lektury z dziedziny historyi i literatury polskiej. Jako pierwszy tom tego wydawnictwa ukazała się zajmująco ułożona książka p. Mieczysławy Śleczkowskiej p. t.: „Z naszego skarbca". Autorka, nie po raz pierwszy już występująca z pracą dydaktyczną, dla użytku młodzieży przeznaczoną, wybrała tym razem ze skarbca przeszłości nader wdzięczny i pouczający przedmiot, ze wszech miar kwalifikujący się do spopularyzowania, mianowicie życiorys Tadeusza Czackiego, ujęty w formę opowiadania, rzuconego na tło powieściowe. W sposób przystępny i zajmujący skreśliła autorka dzieje młodości znakomitego wychowawcy i twórcy krzemienieckiej szkoły, rozsnuła i podmalowała dość barwnie i zajmująco tło epoki i współczesnych stosunków wychowawczych i edukacyjnych na Wołyniu i na niem opowiedziała dzieje sławnego krzemienieckiego zakładu za życia Tadeusza Czackiego i po jego śmierci. Wszystko, co młodzież może zająć z dziedziny stosunków szkolnych, koleżeńskich i towarzyskich, całą organizacyę szkolną, zwyczaje i regulamin tej wzorowej szkoły przedstawiła autorka jasno i zajmująco, wydobywając na pierwszy plan te wszystkie szczegóły, które mają służyć ku zbudowaniu i umoralnieniu młodzieży. Jako mniej szczęśliwy pomysł uważamy wprowadzenie w ostatnim rozdziale streszczenie jednej części powieści Korzeniowskiego „Tadeusz Bezimienny", raz ze względu, że opowiadanie jest urwane, a następnie że mimo pewnych reminiscencyj, wprowadzonych tam przez Korzeniowskiego z dziejów pobytu jego w Krzemieńcu, wysnute ono jest przeważnie z fantazyi i nie przyczynia się niczem do utrwalenia i pogłębienia opowiedzianego poprzednio wyczerpująco i barwnie zarysu szkoły i jej organizacyi. — Praca p. Śleczkowskiej wzbogaca pożądanym przyczynkiem literaturę, dla młodocianego wieku przeznaczoną i z tego względu jest godną zalecenia dla bibliotek szkolnych i prywatnych. Ozdobnie wydaną książkę zdobią dwa, ładnie wykonane portrety Klementyny Hoffmannowej, której życiorys w bardzo popularnym skreślony tonie wyjaśnia cele i zadania wydawnictwa, podjętego przez stowarzyszenie nauczycielek. *W. Pr.*

— **„Boska miłość"**, nowy dramat Alfreda Nossiga, będzie grany naprzód po niemiecku w pierwszych dniach października w teatrze Rajmunda. Główną rolę objęła Barsesen. Rzecz dzieje się we Włoszech w epoce odrodzenia, a obraca się około wolnej miłości. Sztuka ta, znana z reprodukcyj autograficznych rękopisu, zrobiła wrażenie w wiedeńskim świecie literackim. Autor dodał na końcu bardzo ciekawą rozprawę o temacie tej sztuki w historyi.

— **Marcin Łuba**, dramat Sewera — 12 b. m. wystawić ma praska *Narodni Divadlo*. Role już rozdane, jutro rozpoczną się zbiorowe próby.

Dział ekonomiczny.

Wyrób wódki w Galicyi. W miesiącu lipcu r. 1898 wywarzono w 48 gorzelniach ogółem 193.610 do wyrobu oznajmionych stopni alkoholu. Mianowicie było w ruchu gorzelń: w okręgu skarbowym brzeżańskim 19 (48.570 stopni alkoholu), żółkiewskim 14 (56.600), przemyskim 6 (24.240), stanisławowskim 5 (52.900), czortkowskim 1 (1.050), kołomyjskim 1 (3.150, lwowskim 1 (900), samborkim 1 (6.200 st. alk.).

Wyrób piwa w Galicyi. W miesiącu lipcu r. 1898 ogółem było w ruchu 111 browarów, w których wywarzono 68.817 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 11 było w ruchu w okręgu jarosławskim, gdzie wywarzono 1.574 hektolitrów i w okręgu brodzim 12 (4705 hekt), rzeszowskim 6 (2.481 hekt.), tarnopolskim 9 (2 754 hekt), stanisławowskim 7 (3.680 kekt), wadowickim 8 (8.232 hekt.), sanockim 7 2 865 hekt.), nowosądckim 5 (1.332 hekt), czortkowskim 6 (1.055 hekt.), samborskim 6 (1.794 hekt) krakowskim 5 (3 147 hekt.), lwowskim 5 (5 058 hekt.), tarnowskim 5 (11.252 hekt.), brzeżańskim 4 (1.380 hekt.), przemyskim 4 (4.826 hekt.), żółkiewskim 2 (120 hekt.). W mieście Krakowie 3 (2 632 hekt.), we Lwowie 1 (7.100 hekt.)

Produkcya i sprzedaż soli. W miesiącu lipcu 1898 wynosiła produkcya soli w Galicyi 155.893 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 118.839 cetn. metr. W tym samym miesiącu r. 1897 wynosiła produkcya 154 312 cetn. metr., sprzedaż zaś z zapasów 125.672 cetn. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu lipcu 1898 r. wyprodukowano o 1.581 cetn. metr. więcej, a sprzedano o 6.833 cetn. metr. mniej, niż w tym samym miesiącu r. 1897.

Wykaz czynności Tow. Zaliczkowego w Krakowie za miesiąc sierpień 1898 roku.

Udziały: Stan z początkiem miesiąca złr. 105.293·09. — Wpłynęło 598·80. — Zwrócono 1479·80. Stan z końcem miesiąca 104.412·09.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca złr. 377.417·68. — Wpłynęło 22.615·28. Zwrócono 25.083·55. Stan z końcem miesiąca 374.949·41.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca wynosił 615.661·68. Spłacono 188.743·25. Udzielono nowych 179.259·—. Stan z końcem miesiąca 606.177·43.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Warszawa, 5 września. Generał-gubernator ks. Imeretyński powrócił do Warszawy z Brześcia litewskiego, dokąd udał się był na obchód jubileuszowy pułku dragonów.

Dzisiaj udaje się książę do Miechowa, gdzie rozpoczynają się wielkie manewry wojsk (w liczbie 100.000 żołnierzy). Manewry miechowskie mają za główne zadanie skoncentrowanie armii w pochodzie na Galicyę i zapewnienie wojsku przejścia przez granicę. Główny nacisk położony będzie na ruchy jazdy.

Paryż, 5 września. Prezydent Faure powrócił tutaj wczoraj w południe. Na dworcu oczekiwali go ministrowie: Delcassé i Bourgeois i gubernator wojskowy Paryża gen. Zurlinden.

Londyn, 5 września. Mnóstwo niedających się na razie skontrolować pogłosek o treści najnowszego układu anglo niemieckiego obiega prasę angielską. Ze strony urzędowej zachowano dotąd zupełne milczenie w tej sprawie.

Leeds Mercury podaje z rzekomo pewnego źródła, że Niemcy przyrzekły Anglii popierać ją w sprawie międzynarodowych trybunałów mieszanych w Egipcie, co do których traktat kończy się w lutym 1899 roku. Ze swej strony poczyniła Wielka Brytania Niemcom ważne obietnice.

Jeżeli tyczą się one Alzacyi i Lotaryngii, to pozostaną długo w tajemnicy.

Londyn, 5 września. W pobliżu Wellingborough zdarzyła się katastrofa kolejowa. Wykoleił się pociąg ekspres, dążący z Londynu do Manchestru. Cały szereg wagonów zmiażdżony; jeden stanął w płomieniach. Palacz i dwaj podróżni zabici, nadto dwadzieścia pięć osób odniosło uszkodzenia.

Madryt, 5 września. *Imparcial* donosi, że rada ministrów zamianowała ostatecznie członkami komisyi pokojowej, mającej w Paryżu obradować nad zawarciem pokoju ze Stanami Zjednoczonemi: senatora Montero Riosa, generała Cerero i Villa Urrutię. Ambasador hiszpański w Paryżu, Castillo, nie przyjął mandatu należenia do tej komisyi.

Madryt, 5 września. Zapewniają tutaj, że celem spłaty długu kubańskiego z roku 1886 będzie zaciągniętą pożyczka, lecz dopiero później, ponieważ uregulowaniem spłaty wszystkich długów kubańskich zajmie się paryska konferencya pokojowa.

Petersburg, 5 września. Wkrótce ma być ogłoszony nowy regulamin dla kolei żelaznych rosyjskich, mający na celu zapobieżenie zasypywania zbożem tych linij kolejowych, które przewożą je za granicę. Regulamin ten zastosowany będzie najprzód w rosyjsko-niemiecko-holenderskim obrocie handlowym.

Sytuacya polityczna.

Wiedeń, 5 września. Wczoraj odbyła się konferencya pomiędzy hr. Thunem a dotychczasowym prezydentem parlamentu, drem Wiktorem Fuchsem. Dr Fuchs oświadczył, że gotów jest przyjąć ponownie wybór na przewodniczącego Izby.

Wiceprezydentami zostaną zapewne znowu dr Ferjancicz i Lupul, bo ani Polacy, ani Czesi nie chcą wziąć udziału w prezydyum.

Wiedeń, 5 września. Niebawem ma się tu odbyć konferencya przewodniczących klubów niemieckich, celem naradzenia się nad taktyką parlamentarną w bieżącej sesyi. Także komitet wykonawczy prawicy ma się zebrać przed pierwszem posiedzeniem Rady państwa, aby się poinformować o zamiarach hr. Thuna.

Wiedeń, 5 września. *(Telef.)* Poseł Bareuther, z niemieckiego stronnictwa ludowego stawał wczoraj przed wyborcami w Chebie i oświadczył: Niemcy obstawać będą przy żądaniu państwowego języka niemieckiego, używaniu niemczyzny w armii i skasowaniu § 14. Gdy rozporządzenia językowe nie będą zniesione, nie dadzą Niemcy ani budżetu, ani rekruta, ani ugody, ani też nie obeszlą żadnego z Sejmów. (Pzyjmujemy do wiadomości. *Przyp. red.).*

Wiedeń, 5 go września. Na wypadek, gdyby obstrukcya przeszkadzała pierwszemu czytaniu przedłożeń ugodowych ma hr. Thun natychmiast rozwiązać parlament.

Wiedeń, 5 września. W kołach urzędowych zaprzeczają stanowczo pogłoskom o ustąpieniu ministra handlu, dr. Bärnreithera.

Delbrück o hakatystach.

Berlin, 5 września. Prof. Delbrück potępia w ostrych wyrazach, w ostatnim zeszycie czasopisma *Preussische Jahrbücher*, środki kulturalne, któremi w najbliższym czasie zamierza rząd uszczęśliwić ks. Poznańskie. Prof. Delbrück dziwi się, jak mogą Niemcy się łudzić, że niemczyzna cośkolwiek zyska na zastowaniu tych represyj.

Jeszcze ostrzejszej krytyce poddaje Delbrück pomysły germanizacyjne Hansemanna, opublikowane świeżo w *Posener Ztg* i wnosi z tego, że hakatyzm znajduje się w stanie wielkiej bezradności.

Uczony pruski oświadcza dalej, że hakatyści więcej Niemcom przynieśli szkody, niż realnego pożytku, gdyż po za granicami Prus powołują się: Moskale, Madziarzy i Czesi na traktowanie Polaków w Prusach, aby niem zasłonić prześladowanie Niemców.

Dymisya Cavaignac'a.

Paryż, 5 września. *Echo de Paris* donosi, że prezydent Faure w liście osobnym prosił Cavaignac'a, aby cofnął swoją dymisyę.

Następcą Cavaignac'a ma zostać generał Zurlinden, a w razie gdyby miał nim zostać któryś z cywilnych, to byłby tym Brisson. Tekę ministra spraw wewnętrznych objąłby w takim razie sekretarz stanu Valois.

Paryż, 5 września. *Echo de Paris* podaje wymianę listów pomiędzy Brissonem a Cavaignac'em. Brisson pisze między innemi, że wszyscy ministrowie są o winie Dreyfusa przekonani, ale rząd musi starać się usunąć wątpliwości i przeszkody, paraliżujące życie publiczne; należy wyświetlić prawdę i przyznać się do tego, że rząd popełnił błąd.

Paryż, 5 września. Krąży pogłoska, że Picquart ma być niebawem wypuszczony na wolność.

Dzienniki, przychylne rewizyi procesu Dreyfusa, twierdzą, że prawie wszystkie dokumenta w sprawie Dreyfusa są fałszywe. Mówią one wiele o fotografii rzekomych listów cesarza Wilhelma, jakie mają się znajdować w tych aktach. Są to falsyfikaty, sprzedane sztabowi generalnemu przez jakichś oszustów z Brukseli.

Paryż, 5 września. W artykule, zamieszczonym w dzienniku *Siècle*, Reinach zapewnia z całą stanowczością, że wspólnikiem fałszerstw Henry'ego był Du Paty de Clam.

Paryż, 5 września. Wedle wiadomości tutaj rozchodzących się, Dreyfus o wszystkich ostatnich sprawach dotąd nic nie wie. Jest prawdopodobnem, że w październiku wsadzą Dreyfusa na okręt, poczem stawionym być ma przed sąd.

Zwycięstwo pod Omdurmanem.

Londyn, 5 września. Agentura dyplomatyczna angielska w Kairze otrzymała od cesarza Wilhelma następujący telegram:

„Cieszy mnie mocno, że mogę przesłać wam serdeczne życzenia z powodu świetnego zwycięstwa odniesionego pod Omdurmanem. Jest to pierwszy odwet za śmierć Gordona".

Dzienniki londyńskie ucieszone są wielce tą enuncyacyą cesarza Wilhelma.

Kair, 5 września. Resztka wojsk kalifa poddała się wojskom Kitchenera-paszy. — Sam kalif z garstką żołnierzy ucieka w kierunku Kordofanu.

Londyn, 5 września. Już w sobotę wieczorem rozeszła się tutaj pogłoska o zdobyciu Omdurmanu. Derwisze mieli stracić 8.000 ludzi zabitych i rannych; straty po stronie wojsk angielsko egipskich mają być także bardzo znaczne.

Londyn, 5 września, *Biuro Reutera* donosi, że wojska angielskie obozują na zachód od Omdurmanu. Wojska anglo-egipskie zdobyły czarną chorągiew kalifa.

Hanower, 5 września. Wczoraj odbyło się tu nabożeństwo wojskowe na placu Wąterloo przed kolumną zwycięstwa. Po nabożeństwie cesarz Wilhelm miał przemowę do wojska, przypominając braterstwo broni między Niemcami a Anglikami i wzmiankując o świetnem zwycięstwie, odniesionem świeżo przez wojsko angielskie w Afryce nad Derwiszami. Na zakończenie wezwał on obecnych do wzniesienia okrzyku na cześć królowej Wiktoryi.

Odpowiedzialny Redaktor
Dr August Sokołowski.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 5 września 1898.

	Złr.	ct
Renta austryacka papierowa	101	70
„ „ srebrna	101	45
4% renta austryacka złota	121	45
4% „ „ koronowa	101	65
4% „ węgierska złota	120	50
4% „ „ koronowa	98	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	903	—
„ kredytowe	356	50
Londyn	120	10
Marki	58	85
20-to Markówki	11	76
20-to Frankówki	9	53
Włoskie banknoty	44	20
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	59	30
Akcye Anglobanku	157	50
„ Unionbanku	294	—
„ Bankverein	267	—
„ Laenderbanku	224	25
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	295	—
„ „ Południowej	76	—
„ „ Elbethal	264	—
„ „ Nordbahn	3400	—
„ „ Staatsbahn	352	50
„ „ Alpine	163	50
„ Tureckie Tabaczne	131	—
Ruble	127	12

Berlin, 5 września 1898.

	Złr.	ct
Banknoty austryackie	170	—
Krótki Wiedeń	169	85
Banknoty rosyjskie	216	70
Krótka Warszawa	216	20
4½% Listy Polskie	100	80
Renta włoska	93	—
Akcye kredytowe austryackie	223	75
Ruble Ultimo	216	75

Wiedeń, 5 września 1898.

	Złr.	ct
Spirytus gotowy	19	40
Cena nafty	17	50
Pszenica na jesień	8	26
Żyto na jesień	6	82
Owies na jesień	5	62
Kukurudza	5	39

Cennik izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z d. 5 września 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	75
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	35	47	75
20-te frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip.	110	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	25	101	25
4% „ „ „	96	75	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	75	101	75
4% „ „ „	96	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	25	98	25
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	99	—	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	—	96	70
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	97	50	98	50
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	—	98	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	95	25	96	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	28	—
„ „ Stanisławowa	51	—	55	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	381	—	385	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	207	50	212	50
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	212	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	294	—	297	—

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godziny 11-tej do 3-ciej po południu z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 centów w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby. W pierwszą niedzielę każdego miesiąca wstęp darmo.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków. W niedzielę o godzinie 10. Wstęp w niedziele 15 centów, w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum ks. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9-tej do 1-szej po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. — Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

FORTEPIANY Z MECHANIKĄ ANGIELSKĄ NAJZNAKOMITSZEJ W AUSTRYI FABRYKI
PETROF
SPRZEDAJE PO TYSIĄC KORON WAL. A. GABRYELSKA KRZYSZTOFORY KRAKÓW.

Merańskie winogrona kuracyjne

10 funtów brutto opłatnie wysyła wszędzie za 2 złr. 1453 1 30
Hans Tauber, Meran (Tyrol).

Dwory,

mogące stale dostarczać **masła śmietankowe** w większej ilości, zechcą przesłać zgłoszenia pod **F. T. U. 38 poste restante Mszana dolna.** 1454 1 2

Pomocnik z działu galanteryjno-drobiazgowego — **potrzebny jest do handlu Antoniego Milewskiego w Samborze** 1455 1 14

Powróciłem z Londynu i udzielam lekcyj 1458 1 3
języka i literatury angielskiej
według własnej praktycznej metody.
Maurycy Klugman, nauczyciel **w Krakowie, ul. Bracka L. 4**

HANDEL KORZENNY z restauracyą

jest wraz z urządzeniem **zaraz do sprzedania** — z powodu wyjazdu właściciela. — Wiadomość w **Krakowie** przy ul. Szlak Nr. 24 między g. 3—5 u właściciela domu. 1457 1 2

Kawaler, 28 lat, blondyn, wykształcony, kupiec (rowery zagraniczne), dochód roczny 1000 rs., życzy ożenić się. — Posag od 5000 rs pożądany. — Adres interesowanego: **Czesław Mastelski w Warszawie, Plac św. Aleksandra Nr. 12.** 14-5 3 4

POLKA,

biegła w języku francuskim i niemieckim, posiadająca egzamina rzadzowe i studya uniwersyteckie, poszukuje posady nauczycielki lub towarzyszki — Zgłoszenia: **Lwów, Pasaż Hausmana,** Agencya dzienników. 1417 3 3

Zarząd dóbr Grodkowice,

p. Brzezie,
poleca do siewu:

1) **Pszenicę ostkę regenerowaną** pod osobistym kierunkiem Prof. Dra Prażmowskiego, Dyrektora Związku handlowego Kółek rolnicz. w Krakowie, po cenie 13 złr;
2) **Żyto polskie** szczególnie na grunta lekkie, którego słoma wyrosła tego roku do $2^1/_2$ m. wysokości z wydatkiem 13 q z morga, po cenie złr 10 50;

wszystko za 100 kilo z workiem i dostawą do stacyi Podłęże — za pobraniem.

Zamówienia przyjmuje także **Związek handlowy Kółek rolniczych w Krakowie, ul. Pijarska L. 4.** 1412 3 0

Rycerze śpiący w Tatrach

napisał 1355 5 5
A. STOPKA.
Do nabycia w księgarniach.

Dyplomowana nauczycielka muzyki

(b. uczennica prof. Dachsa w Wiedniu), udziela lekcyj gry na fortepianie. Zgłoszenia przyjmuje od godz. 10 do 12 **Amalia Rokach w Krakowie, ul. św. Jana Nr. 18, II. piętro.** 1430 3 6

Pomocnik handlowy, specyalista w dziale korzennym, delikatesów i win, posiadający chlubne świadectwa, poszukuje posady zaraz. — Łaskawe zgłoszenia pod **„Pomocnik 1433"** przyjmuje Administracya „Nowej Reformy." 1433 3 5

Nauczycielka starsza,

Polka, posiadająca język francuski i niem. oraz muzykę, poszukuje posady do młodsz. panienek. Wiadomość: **Ul. Dominikańska Nr. 3, drugie piętro, na prawo.** 1442 3 3

MŁODA PANIENKA

poszukuje posady nauczycielki do początkujących dzieci. — Może także udzielać lekcyj w języku niemieckim. — Wiadomość pod **F. S. ul. Pędzichów Nr. 15, parter, drzwi Nr. 1.** 1418 4 5

Uskutecznia się w naszem biurze:

Przekłady

(tłómaczenia) **wszelkich skryptów listów, dokumentów, korespondencyj, broszur, cenników** i t. p. od **najwytworniejszych** do **najzwyklejsz.,** z języków: **francusk., angiel., włosk., niemiec. i rosyjsk. na język polski i odwrotnie. Wykonanie wykwintne i sumienne.**
Gł. Ajencya Dzienników i Ogłoszeń J. Hopcasa i A. Salomonowej w Krakowie, Plac Maryacki Nr. 2. 1448 2 0

Nowo założony interes restauracyjny

w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod Nr. 42 — **jest zaraz z wolnej ręki do sprzedania katolikowi** 1382 2 3

Kto chce kupić tanio, a dobre



instrumenty muzyczne
wszelkiego rodzaju,
Harmonijki ręczne
1-, 2- i 3-rzędowe, bardzo dobrze wykonane,
automaty grające
i inne przybory muzyczne, niech zażąda ilustrowanego cennika — który opłatnie wysyła morawska firma:
FR. KONEČNÝ
Trzebič, Morava.
1416 4 30

KRAJOWY ZWIĄZEK PRZEMYSŁOWY

Bazary krajowe

we **Lwowie,** ul. Trzeciego Maja 5,
w **Krakowie,** Rynek główny 20,
w **Nowym Sączu,** ul. Krakowska 7,
w **Przemyślu,** ul. Mickiewicza,
w **Stanisławowie,** ul. Kazimierzowska 8,

polecają wielki wybór wyrobów krajowych, a mianowicie:

Sukna i gotowe mundury dla uczniów szkół średnich.
Sukna na ubrania męskie, tudzież na palta i na burki podróżne.
Wyłączne zastępstwo fabryk sukna: S. Kossutha w Żywcu, K. Strzygowskiego w Leszczynie pod Białą i Ks. R. Sanguszki w Sławucie.
Stały stosunek z renomowanemi pracowniami krawieckiemi.
Koce, kołdry, i derki.
Kilimy, portyery, chodniki.
Makaty Buczackie.
Chusty i chustki na głowę.
Płótno i bieliznę stołową i pościelową.
Barchany, płócienka, wsypy itp. tkaniny bawełniane.
Wyroby koszykarskie, powroźnicze, snycerskie, meble bambusowe i majolikowe naczynia kamionkowe i t. p. 1428 3 3

Próbki na żądanie opłatnie odwrotną pocztą.
Kupujmy, co kraj wyrabia.

PRZEZ WYSOKĄ C. K. RADĘ SZKOLNĄ KRAJOWĄ KONCES. PRYWAT.

Muzyczne Szkoły Kaiser

w Wiedniu, VII., VIII. i III. 25 rok szkolny.

Frekwencya w r. 1897/8: 351 uczniów z całych Austro-Węgier i zagranicy. Grono nauczycielskie składa się z 24 osob. **Śpiew, fortepian,** wszelkie **instrumenta smyczkowe i dęte,** wszelkie **teoretyczne wykłady,** mieszany chór, orkiestra, **kursa fachowe i uzupełniające.**

Dwuletni kurs dla nauczycieli
gry na fortepianie, skrzypcach, śpiewu (od r. 1882 istniejący)
7-miesięczny kurs przygotowawczy do c. k. egzaminu państwowego, kurs śpiewu kościelnego dla chłopców.

39 kandydatów złożyło egzamin państwowy po części „z odznaczeniem." Publiczne koncerty, konkursy, egzamina, świadectwa, dyplomy, medale. Prospekt zadarmo, statuty za 20 ct. można otrzymać od kancelaryi zakładu: Wiedeń, VII/1, Zieglergasse Nr. 29. **Dla zamiejscowych wykaz pensyonatów w pobliżu zakładów. Przyjmowanie uczniów** do 15 października, a w miarę wolnych miejsc także w ciągu roku. 1376 2 2

Początek nauki 15 września względnie 1 października.

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA

Dzieje 1863 roku, tom I., przez autora „Historyi dwóch lat." 4 złr.
Gliński Kaz. Wróci. Powieść. **Złr. 1·60.**
Krechowiecki Adam. Rdza. Powieść. 2 tomy. **Złr. 3·20.**
Orkan Wł. Nowele. **Złr. 1·30.**
Sieroszewski Wacław (Sirko). Na kresach lasow. Powieść, wydanie drugie. **Złr. 1·30.**
— W matni. Wydanie drugie. **Złr. 1 30.**
Weysenhoff J. Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego. Wydanie drugie. **2 złr.**
Żeromski St. Utwory powieściowe. **Złr. 1·60.** 1434 3 3

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska

i English school for young ladies,
w połączeniu z **Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.**
Nowy rok szkolny rozpoczyna się 1-go września

Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, malarstwo, gimnastyka, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyż. zadaniem przełożonej.

Bliższe wyjaśnienia i programy nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia będą przyjmowane w lokalu szkolnym 1408 8 8

przy ul. Poselskiej Nr. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

Tylko **50** ct. na **2** ciągnienia. | Przedostatni tydzień!

Gł. wygr. 1 raz **100.000** Koron i 2 razy **25.000** Koron
got. z odciąg. 20 %

Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct.

Ciągnienie: 15 września 1898.
Ciągnienie: 22 październ. 1898.

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Raczyński, M. D. Trinkenreich. 139) 5 0

Magister farmacyi,

dobrze polecony, **znajdzie umieszczenie w aptece w Samborze.**— Zgłoszenia pod adresem: **Lepiankiewicz, aptekarz, Sambor.** 1404 5 6

Samoistna rutyn. zarządczyni, znająca się znakomicie na kuchni, gospodarstwie wiejskiem, wdowa lat 33, intelig., sympatyczna, poszukuje miejsca do samoistnego zarządu — przez Biuro **Maryi Wolskiej w Krakowie, ul. Mikołajska Nr. 24, I. piętro.** 1447 2 2

Towarzystwo kredytowe dla handlu i przemysłu

w Krakowie,
zarejestrowane Stowarzyszenie z odpowiedzialnością ograniczoną,
przeniosło
swe biura z dniem 1 września 1898 r. **do domu własnego przy ul. św. Gertrudy 8, pierwsze piętro.** 1441 2 3

Atramenty Leonhardiego.



Znak ochronny. Prawnie chroniony.

Osobliwość: jedynie prawdziwy
Atrament antracenowy.

Najlepszy do ksiąg, aktów, dokumentów i pism wszelkiego rodzaju.

Kolorowe atramenty, atrament do autografów, atrament do hektografów, płynne tusze dla inżynierów i szkoł: **proszek atramentowy i wyciąg, farby do stempli, farbby do druków, dających się kopiować, wyroby** do znaczenia bielizny, **płynny klej i guma. Syndetykon.**

Eau de Labarraque
(do niszczenia atramentu).
Lak do pieczętowania i opłatki.
AUG. LEONHARDI
Bodenbach (Podmokre) n. Łabą.
Dostać można prawie w każdym handlu z przyborami do pisania w kraju i za granicą.
472 11 13

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 „ osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł. od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą: ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{30}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zindlera.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.